

Od zaszczytu podobnego atoli Jowa wn-
czkę usunąć i ta siebieśliwie dostała się
Frasyneusz, rada z sześciu i wielce zadowolony.
Pobyt w Botuszanych dostarczył jej materia-
du do rozpowań, których punktem wych-
dnim były słowa:
— Widziałem domna...
Opowiadała o dzwonach i okrzykach, o-
sywała konie, dostojników wysokich, suru-
jów i karęte; a gdy zapytywano jej, jak
sam książę pan wygląda:
— Nikczemnie... — odpowiadała — ru-
jak pies... zamknięte miał oczy, a kiedy je
tworzył i na mnie spojżał, wydało się mi,
chce mnie ukusić... (C. d. n.)

Jak słychać, postanowił Wydział krajowy przystąpić do budowy tych dróg tylko, których koszt przynajmniej o 20.000 zł. przez datki dobrowolne zmniejszono zostają. Postanowienie to jest zdaniem naszym bardzo uzasadnione, zwłaszcza wobec szczupłej dotacji, jaką sejm krajowy w roku bieżącym na budowę dróg przeznaczył, i której zapewne w latach następnych nie będzie mógł znacznie powiększyć.

Przegląd polityczny.

Austro-Węgry. Niema prawie dnia, w którymbyśmy nie musieli donosić o różnych zamachach centralizmu na prawa krajów i narodowości, czy też przez kłucie świeżych ustaw w tej myśli, czyli przez nieszanowanie ustaw istniejących. Oto świeży dowód ze Szlązka.

Opawski Tydzień z d. 30. stycznia pisze: „Rolnicza kasa zaliczkowa w Katerzyńskich (pod Opawą) postanowiła zapisać się do rejestru stowarzyszeń, i wszystkie potrzebne pisma w języku czeskim sporządzone, podała do c. k. sądu krajowego w Opawie jako sądu handlowego, aby tenże uskutecznił zapis. C. k. sąd krajowy zwrócił wszystkie te pisma rzeczonyj kasie zaliczkowej, dołączyszy swoje pismo, które podajemy w tłumaczeniu.

„Według §. 13. powszechnej ustawy sądowej, mają strony i obrocy prawni w sprawach swoich używać języka w kraju używanego, a stosownie do przepisu c. k. patentu z d. 9. sierpnia 1854 l. 208 u. p. §. 4. mają także w postępowaniu niespornem podawać pisemne żądania w języku w sądzie używanym. Również powinny strony według najw. decyzji z d. 27. kwietnia 1835, do wszystkich pism nie spisanych w języku sądowym lub innym języku krajowym, jeżeli mają być w sądzie użyte w sprawach spornych lub niespornych, dodać uwierzytelnioną przekład na język sądowy lub który z języków krajowych. Według postanowienia c. k. ministerstwa sprawiedliwości z d. 3. listopada 1851 l. 13470, ogłoszonego okólnikiem wyższego sądu d. 12. listopada 1851 l. 8032, został tylko język niemiecki ogłoszony za urzędowy język krajowy w Szlązku, i przyjęto za zasadę, iż słowiański narzecza ludowe w Szlązku istniejące, nie mogą być podniesione jako osobny język prawny, i że dla tych narzeczeń żaden inny język, niebędący w Szlązku krajowym, tedy ani czeski ani polski język urzędowy nie ma być za język krajowy uważanym. W tem nie zmienić nawet 19. artykuł ustaw zasadniczych państwowych z d. 21. grudnia 1867 l. 142 u. p., ponieważ artykuł ten przynajmniej wprawdzie językom w kraju używanym równouprawnienie w urzędach i w życiu publicznym, lecz nie przynajmniej każdemu narzeczu właściwości urzędowego języka krajowego, owszem nie określając co to są języki w kraju używane, nie dotknął postanowień, które w tej mierze dawniej zostały przyjęte, i o których wyżej była mowa. Stosownie do tego wyjaśnienia prawnych ustanowień, obecnie obowiązujących, powinna strona podająca niniejsze żądanie, spisać w idiomie słowiańskim, w myśl §. 13. ordynacji sądowej i §. 4. ces. patentu o postępowaniu w sprawach niespornych z d. 9. sierpnia 1854, przedłożyć takowe w języku niemieckim, i w tymże języku dodać uwierzytelnione tłumaczenie załączników, i z tego powodu zwraca się do podania w wszystkich załącznikach. Z c. k. sądu krajowego w Opawie d. 8. stycznia 1875.

Parizek m. p. „Jest to, kończy *Op. Tyd.* pismo w swoim rodzaju zaiste klasyczne i tak jasne, iż nie widzimy potrzeby, do jego osobliwości dodawać jeszcze jakie etnograficzne, dialektologiczne lub prawnicze objaśnienia. A *Gwiazdka Cieszyńska* pisze: „Z naszej strony dodajemy, iż stylizmy nieraz o jakichś rozporządzeniach, w skutkach których sądy nasze nie uznają równoprawienia języka polskiego jako też i czeskiego. Z powyższego dowiadujemy się, że to są rozporządzenia z czasów absolutyzmu, wobec których nie możemy się dowołać spełnienia prawa konstytucyjnego.

C. k. sądu krajowego w Opawie podobno nie można winić w tej sprawie. Sąd ten musiałby wypełniać przepis konstytucji co do praw narodowości pod względem językowym, gdyby c. k. sąd wyższy w Bernie, któremu podlega sąd cieszyński był wydał dotyczącą instrukcję, a sąd wyższy znowu byłby musiał wydać tę instrukcję, gdyby otrzymał nakaz z c. k. ministerium sprawiedliwości.

Z powodu petycji morawskiego stowarzyszenia nauczycieli, oświadczając był minister obrony krajowej Horst, iż postarał się w porozumieniu z ministrem wojny zaprowadzić pewne ulgi na drodze administracyjnej dla kandydatów stanu nauczycielskiego co do służby wojskowej. Uczniowie ostatnich dwóch lat tj. trzeciego i czwartego w seminarjach nauczycielskich, którzy mają wstąpić do wojska, otrzymają w myśl §. 125 instrukcji wojskowej urlop tymczasowy, a to z uwagi na brak sił nauczycielskich; urlop ten jednak otrzymają pod warunkiem, jeśli opóźnienie studiów nie nastąpiło z własnej ich winy i jeżeli się mogą wykazać świadectwami naukowymi lub innymi dowodami, któreby zwolnęły usprawiedliwiał, tudzież jeżeli złożą dowody, że się oddają studiom zawodowym na jednym z ostatnich dwóch lat seminarium z dobrym postępem. Za podstawę ma służyć rok szkolny w czasie poboru, a nie w czasie, kiedy kandydat dochodzi do wieku, w którym ma się stawić do służby wojskowej. Jeżeli wojskowi w ten sposób urlopowani porzucą naukę zawodu nauczycielskiego, natenczas powołani zostaną bezwzględnie do trzyletniej służby w wojsku. Jeżeli zaś nauki w seminarium ukończą, wówczas stosownie do przepisów §. 44. instrukcji wojskowej, winni są przesłać swoje świadectwo dojrzałości do właściwej komendy wojskowej i wykazać, że zajmują posadę nauczycieli młodszych, chociażby tymczasową, w którejkolwiek szkole etatowej. Zresztą nadmieniam, iż jeszcze ten wzgląd będzie zachowywany na sprawę oświaty ludowej, że ośmiotygodniowe ćwiczenia rozłożone zostaną na dwa następujące po sobie lata, i że tak do pierwszej musy, jak i do ćwiczeń wojskowych perijodycznych, powoływani będą nauczyciele tylko w czasie wakacji.

Niemcy. Ponieważ parlament niemiecki już zamknięty, a sejm pruski dopiero w przyszłym tygodniu przeprowadzać będzie ciekawe rozprawy nad majątkiem kościelnym, przyjaciele więc kancлера w braku innych materiałów, zajmują się biuletynami o stanie nerwów Bismarka. Tak, berliński korespondent *Gazety Kolonij* zapowiedział, że z góry zły stan zdrowia kancлера, opowiada szczegółowo z jednej narady ministrów, odbytej ostatniego dnia stycznia: „Bolało to wszystkich bardzo, że podczas tej narady książę był zmuszony wyjść do przyłegłego pokoju, aby się położył i nieco odpoczął. Nerwy jego są rozstrojone, i okoliczność, że nie kancлер, lecz p. Delbrück zamknął parlament, dowodzi, iż zdrowie księcia nie bardzo jest dobre. Taka troskliwa pieczołowitość o zdrowie człowieka jest w rzeczy samej rozczulająca. Kto jednak chciałby wierzyć, że ma ona tylko na widoku bezpośrednio osobę Bismarka, ten musiałby posiadać liberalów pruskich również o słabość nerwów, a samego kancлера o nieumiejętność korzystania z osobistych wpływów. Książę Bismark jest tak obojętny, że gotów jest do czary ofiarnej państwa wypuścić wszystkie żelazo z krwi swojej pod warunkiem wszelkimi, aby taka operacja odbyła się w mianemianiu wiernych, nie zaś faktycznie. To pewna — pisze dalej *Kölnische Ztg.* — że brzemie bardzo licznych jego trudów, że z gorliwością toczona przezeń walka kościelno-polityczna, rodzaj i sposób, jakimże to walkę prowadzi, ultramontanizm, zwłaszcza wycieczki prasy ultramontañskiej, a zresztą kilkakrotnie zamachy na życie, — wszystko to naprawdę nie mogło nie rozdrażnić nerwów. W skutek tego opowiadają w Izbie panów, że książę powziął zamiar wkrótce po 60-letniej rocznicy urodzin swoich, którą obchodzić będzie dnia 1. kwietnia — usunąć się od spraw państwowych. Ustęp ten przetłumaczony na język zwykłych śmiertelników brzmiałby tak (berliński korespondent *Gazety Kolonij* jest zwykłym urzędnikiem): filar naszej potęgi choruje, gotów nawet umrzeć; jedno go tylko wyliczy: dajcie mu więcej środków do skrócenia karku katolików i do zniesienia wolności prasy; w przeciwnym razie umrze, lub poda się do dymisji; ostatni termin macie dzień 1. kwietnia.

Czy się korona zgodzi ostatecznie na to żądanie, które gwałci przysięgę króla na konstytucję (przed tygodniem właśnie uroczyście obojędono rocznicę zaprzysiężenia tej mizernej konstytucji) — trudno powiedzieć. W Prusach jednak wszystko możliwe, a więc możliwy i dzień, w którym powiedzą, że król przysięga na konstytucję królestwa pruskiego, a nie cesarstwa niemieckiego.

Tymczasem dwór niezaniebądzie innych dróg, a może zbliżonych do tamtej, rozwikłaniu i ułatwieniu rezultatów walki kościelnej. Jedną z takich jest właśnie projektowana podróży Wilhelma do Włoch. Już dawno wyjechał tam grabieża zamku, mówiono, że w prywatnym interesie. Teraz wyjeżdża tamże minister Delbrück, powiadając na długo i do Włoch. Przypadek jednak rzadziej może, że przejeżdżając Włochy, zagładnie przypadkiem do Rzymu i jeśli ułatwi przedwstępne kroki do osobistej konferencji Wilhelma z Wiktorem Emanuele, to organ kancлера policy to na karb trafia i — rzeczą będzie wiadomą, czy książę ma chorować do 1go kwietnia, czy jednocześnie z wiosną odżyć nowym zdrowiem.

Hiszpania. Przebywający w Taffali korespondent *Independence Belge* tak opisuje operację wojenną ostatniego dnia stycznia. Droga idąca doliną Zidacos z Taffali do Pampeluny, była przecięta przez oddziały karlistowskie niedaleko Biurrun w przemyku Carascalskim. Nie mogąc uderzyć z przodu na okopy nieprzyjacielskie, bez ryzyka stracenia wielu ludzi, je neralowie alfonsistów woleli obejść je z wyznami prawej i lewej strony. Moriones, który najpierw rozpoczął marsz w tym kierunku, do stał się wkrótce prawym wyznami do Montreal i do Noain, nie spotkawszy wielkich przeszkód. Karlistowski generał Elio, w obawie zostania odcięty od własnej podstawy operacyjnej, cofnął się ze swym wojskiem ku Esteli. Jednocześnie z tym ruchem na prawo, mającym na celu przywrócenie komunikacji z Pampeluną, drugi korpus, dowodzony przez generałów Primo de Rivera i Despujols udał się lewą wyżyną, z Artajony ku Puente la Reyna i tam się złączył z Morionesem, który przybyłszy z Noain ścisnął przed sobą karlistów. Dzięki tym zręcznym manewrom, Don Alfons mógł się zatrzymać o sześć kilometrów od Esteli. Młody król z odwagą przyjął udział w niebezpiecznych walkach. Jeden z oficerów jego orszaku został raniony. Lepiej jest w ten sposób zdobyć koronę na polu bitwy, aniżeli przyjąć ją z rąk rokoszowców; sprawiedliwość jednak nakazuje wyznać, że środki ułatwiające teraz zwycięstwo synowi Izabelli II., nagromadzone zostały przez republikę Castelara i rząd księcia de la Torre. Bądź co bądź z zajęciem Puente la Reyna przez Alfonsa, karliści z trudnością utrzymują się w Esteli.

Moskwa. Londyńskie pismo, *Wpiero*, we wstępnym artykule z d. 1. b. m. kreśli następujący obraz strasznej reakcji, która rozstrzyga się obecnie w państwie moskiewskim.

„Reakcja króluj w Moskwie i wcale tego nie ukrywa. Otwarcie depcze liberalizm umiarkowany w prasie, na katedrach wyższych zakładów naukowych, w samorządzie, w sądach. Nie uważa już za potrzebne czynić jakiegokolwiek widmo wiatu, „reform postępowych“, które jeszcze wczoraj pyszniły się moskiewski obłudny carat. Pełno na to dowodów. Zgnieciony został jeden z najskromniejszych organów liberalizmu (*Petersburgskie Wiedomości*; pr. r.) zgnieciony został dla tego, iż „nie dawał żadnych powodów“ do prześladowania legalnego. Prasa, która nie chce czekać zajądła wspólnie z najskrajniejszymi reakcjoniastami, doznaje uciśku na każdym kroku. Już przygotowane są rozporządzenia, które ma być zniesiona niewinna dotychczasowa autonomia kolegiów profesorów, które mają odebrać młodzieży wszelką iluzję, że jej profesorem nie są wyłącznie czynownikami, ale właśnie tylko czynownikami. Policja otwarcie grozi członkom samorządu publicznego. Przysięgłych prześladowa za wyrażone wyroki. Adwokaci mają być ograniczeni.

Nie zważając na to, że służba wojskowa stała się powszechną, kary na żołnierzy zostają wymierzone, podług warstw społecznych, do których należą. Słowem, wszystkie punkta reform „liberalnych“ okazują się jawnym i bezczelnym kłamstwem, zabawką władzy imperialistycznej, obrachowaną na to, ażeby zamydlić oczy liberalnym europejskim publicystom. Nie wielką miłą w istocie wartość wszystkie wychwalane reformy, ale i one wydają się dzisiaj rzadziej reakcji znanemu rewolucyjnym. Liczba też obrońców reakcji wzrasta po czasopismach, i być bardzo może, że wkrótce staną się oni wyłącznymi panami dziennikarstwa moskiewskiego. Z katedr uniwersyteckich wyszedł projekt międzynarodowego szpiegostwa. — W dziennikach i broszurach reakcjoniści dowodzą, iż samorząd cały trzeba oddać szlachcie, i wy-

chwalają katorgę (ciężkie roboty) sybirską. Liczba wygnanońców, więźniów i prześladowanych wzrasta ogromnie. Wzrasta też i bezczelność krajowych i zagranicznych szpiegów.

Znajdujemy też w tym samym numerze w *Wpiero* bardzo ciekawy artykuł p. t.: „Wolność prasy moskiewskiej“, który w jednym z bliższych numerów podamy w streszczeniu.

Ziemie polskie.

(Wprowadzenie ks. Kicka na plebania w Kamionie.)

Dnia 1. lutego o godzinie 10 z rana przybył do Kamiony radca ziemiański z Międzychodu w towarzystwie ks. Kicka, 7 żandarmerii i komisarza obwodowego. Tam zastali ks. dziekana Hebanowskiego, który z urzędu swego dziekańskiego zawezwał ks. Kicka, ażeby mu przedłożył papiery swoje na dowód. Ks. Kick oświadczył na to wezwanie, że papierów tych nie posiada, tłumacząc się tem, że książę biskup wrocławski chętnie da mu dimissoriales, jeżeli użyższe od dziekana świadectwo na wprowadzenie na probostwo w Kamionie. Ks. Hebanowski na to odrzekł, iż w takim razie nie ma prawa oddawać ks. Kickowi kościoła i majątku do niego należących. Na to radca ziemiański rzekł, że musi spełnić otrzymane polecenie i instalować ks. Kicka jako proboszcza. Ks. dziekan zapytał wówczas, czy protegowany rząd zadość uczynił uchwałą soboru Trydenckiego i odebrałszy odmowną odpowiedź, odezwał się:

„Panowie! Z ust własnych ks. Kicka słyszeliście, iż nie złożył egzaminu, nie złożył przysięgi wierności, ani wyznania wiary, nie posiada aprobaty i nie ma dimissoriales; oświadczam więc niniejszem, iż tenże wedle przepisów prawa kościelnego żadnych funkcji kapłańskich wykonywać nie może; a teraz w szczególności odzywam się do ciebie ks. Kick, rozważ dobrze krok, który chcesz uczynić, pamiętaj, że skoro pozostaniesz tu w Kamionie, natenczas parafianie kamieńscy pozabawiać będą z twej winy słowa bożego, ofiary synów św. jako też i sakramentów św. Teraz chwila stanowcza, cofnij się więc, podziękuj za udzieloną ci nominację i wróć na dawniejszą twą posadę.

Na to orzeczenie nie dał ks. Kick żadnej odpowiedzi, w skutek czego król radca ziemiański odezwał się:

„Z milczenia ks. Kicka wnioskować muszę, iż o cofnięciu się nie myśli, i że chce objąć posadę plebani w Kamionie, dlatego też wobec odebranego polecenia oddać mu muszę majątek kościelny.

Po wyrażeniu tem król radcy ziemiańskiego, zabrał jeszcze raz głos ks. dziekan Hebanowski, by przemówić do Kicka w następujących mniej więcej słowach:

„Ks. kapelan Kick! apeluję jeszcze raz do twojego sumienia — pytam się wobec wszystkich zgromadzonych tu panów, czy chcesz przez twój upór pozabawić parafian kamieńskich słowa bożego, ofiary synów św. i sakramentów św.? Pamiętaj, iż dochody plebanii tujejszej nie powinny być o tyle zaśnięte, byś zapominał o twej duszy i ciężkiej odpowiedzialności, jaką zaciągasz na siebie wobec Boga. Stwierdź kiedyś przed sądem Pana Boga, a chwila obecna wtenczas dla ciebie będzie ciężkim wyrzutem.

Ks. Kick milczał, radca ziemiański zażądał przeto kluczy. Ks. dziekan zaprotestował na nowo z tem oświadczeniem, że przemocy używać, że się odtąd cofa, i że on sam, ani ks. administrator, nie też dozor kościelny w dalszej czynności nie wezmą czynnego udziału. Klucze znalazłono w kancelarii plebańskiej. Lud bardzo licznie się zebrał. Ks. dziekan, obawiając się jakich rozruchów, prosił zgromadzonych, ażeby się rozeszli. Lud pozostał na miejscu przed cmentarzem, lecz zachował się spokojnie.

Przystąpiono nareszcie do otwarcia kościoła, wówczas ks. dziekan Hebanowski stanął w progu kościelny i rzekł:

„Ks. kapelan Kick, po raz ostatni przestrzegam cię, abyś nie ważył się wniknąć nieprawie do kościoła.

Zaledwie słowa te książę dziekan wyrzekł, ks. kapelan Kick z miną zachwytu wszedł obok ks. dziekana do kościoła, za nim wszedł radca ziemiański, komisarz obwodowy i kilku żandarmerii. Ks. dziekan natychmiast odezwał się do rady ziemiańskiego:

„Panie radco! nie pozostaje mi teraz nic więcej, jak wywieść z kościoła sanctissimum, a

nie biorę na siebie żadnej za dalsze czynności odpowiedzialności.

Powiedziawszy to, ks. Hebanowski włożył komżę, wyjął z tabernaculum sanctissimum, włożył je do swej bursy, i niezwłocznie wyjechał do Kwilcza.

Lud przed cmentarzem zgromadzony, widząc ks. Dziekana wychodzącego z kościoła z sanctissimum, padł na kolana i głośno płakał.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Pomiędzy młodzieżą uniwersytecką tak we Lwowie jak w Krakowie zaczął się objawiać większy ruch umysłowy. Uczniowie nie tylko pięknie uczyszczają na wykłady profesorów, ale też i sami pracują gorliwie po domach. Urządzone w Czytelnicy Akademickiej wieczory pogadanki naukowe, wiele przyczyniają się do rozbudzenia chęci do nanki. Wszyscy też biorący udział w „Czytelnicy“ należą do lepszych uczniów, tak dalece, że za miarę i świadectwo pinosci i większego rozwinięcia umysłowego, można wziąć uczestnictwo w „Czytelnicy“, do której zapisy rozpoczynają się od 1. lutego. Spodziewamy się, że w r. b. liczba członków „Czytelnicy“ znacznie się powiększy, że nie znajdzie się student, któryby do tego ogniska uniwersyteckiego życia nie należał. Jako objaw dobry podobny także wystosowanie przez młodzież uniwersytecką adresów do obchodzącego pięćdziesięciolecia jubileusz prac literackich wieszca naszego Seweryna Goszczyńskiego, pewną jest bowiem rzeczą, iż kto umie uczyć się zasluge, sam nauczanie kiedyś zasłuży. Inicjatywę w wyrażeniu holdu dla naszego wieszca, wzięła młodzież uniwersytetu krakowskiego. Na nadesłanym przez nią adresie jest około 400 nazwisk. Za jej przykładem posłała młodzież uniwersytetu wrocławskiego i lwowskiego. Adres lwowski wrocławski liczy prawie 500 podpisów. Dowiadujemy się, że adres ta wraz z podpisanymi będą drukowane w „Sobótce“ na wiecznej pamięć.

— *Dziennik Polski i Gazeta Lwowska* donoszą, że między inenimi nowościami odegrany będzie wkrótce w teatrze lwowskim także dramat Göttinga o „Emilja Galotti“. Musi to być zapewne jakaś pomyłka, że sztuka Göttinga, o którą w zapobiegłości swej postarała się obecna dyrekcja teatru; znamy bowiem pod powyższym tytułem tylko jedno z dzieł dramatycznych Lessinga.

— Przez ostatnie parę dni napadało nas mroźne śniegi. Obecnie więc kiedy pogoda sprzyja i odwil jeszcze nie nastąpiła, wypadłoby, ażeby magistrat energicznie zajął się wywiezieniem śniegu, w przeciwnym razie błot będzie nie do przebycia.

— Z powodu zasp śniegowych spóźnił się wczoraj pociąg krakowski.

— Na pogrzebów z Gorlic nadesłał p. Piłkiewicz Roscisław 5 złr., Piłkiewicz Kazimierz 5 złr. Na zakupno obrazu Matejki p. Piłkiewicz Roscisław 5 złr. — Dla biednych z zaślubionych p. Kazimierz Piłkiewicz 5 złr.

— Lekarzom, którzy wysyłają chorych na zimę do Włoch, pożądana zapewne będzie wiadomość, że tej zimy w Pizie praktykuje lekarz Polak, dr. Kazimierz Sokolowski. Adres: Albero di Bretagna, sotto Borgo, Pisa.

— Na książkę zbiorową „Sobótkę“ drukującą się dla uczczenia 50-letniego jubileusza Seweryna Goszczyńskiego, złożyli w dalszym ciągu na ręce księdza Romana Wilczyńskiego w Paryżu (Avenue Portalis. 8): Dr. Seweryn Galesowski, prezes szkoły polskiej na Batignoli na 1 egzemplarz; Lidefons Kossilowski, sekretarz szkoły bałtiniolskiej na 1 egzemplarz; Wicenty Mazurkiewicz na 1 egzemplarz; Bronisław Zaloski, bibliotekarz Polskiej Biblioteki na Quai d'Orleans w Paryżu na 1 egzemplarz. — Do cyrku p. Dersina zaagałowało się i wystąpiło już wczoraj z wielkim powodzeniem trzech Francuzów zapaśników (lutera) sławnych w swym zawodzie w całej Europie. Nikomu jeszcze nie udało się ich pokonać. W ostatnich czasach występowali w Berlinie w cyrku Salamonskiego, któremu ogromne zyski podczas swych występów przysporzyli mieli.

— Wiadomości policyjne. Jakób Filipkowski, woźnica dorożkarski, aresztowany przedwczoraj w południe za opilstwo i burdę uliczną, w drodze do aresztu policyjnego porwał się na żołnierza policyjnego, uderzył go w twarz i szarpnął na nim płaszcz chciał go powalić na ziemię. Wobec gwałtownego oporu aresztanta żołnierz policyjny dobył szabli i zranił wzięcia w lewą rękę. Zarządzono śledztwo karne. — Złożono w policji skórzana torebkę damską, którą znalazłono na trotuarze koło kościoła OO. Jezuitów. — Franciszek K.,

Różności.

* **Przed samym ślubem.** Z Szumli, miejscowości położonej w Bułgarii otrzymuje pod datą 24 stycznia b. r. Dz. P. następującą korespondencję:

„Jeden z pracujących tu inżynierów Francuzów, nazwiskiem Simon, zakochał się w ładnej szumlińskiej Bułgareczce, postanowił się pomimo rozlicznych przeszkód z nią ożenić. Po kilku miesięcznych korowodach, nie z panna, lecz z rodziną panny i z interesami prawosławnymi popami do prowadził interes do tego, że za wspólną zgodą tychże oponentów dzień ślubu naznaczony został na niedzielę dnia 24. stycznia. b. r., który według tutejszego zwyczaju miał się odbyć w domu rodziców panny młodej. Obiedwie strony popraszały gości. Pan Simon naturalnie swoich kolegów Francuzów w liczbie około 20 osób. Naprzeciw państwa młodzi wraz z gośćmi oczekiwali przybycia popa, gdyż temu rano po nabożeństwie w cerkwi, zagrażała tutejsza młodzież bułgarska oberżnięciem brody i opalkowaniem, jeżeli się poważą zaślubić cudzoziemca, katolika z prawosławną Bułgarką. Niedowierzając jednak popu, który zważał na ich groźby lub nie, zebrał się dośść licznie, (niektórzy ubrzeni w paki i kamienie) przed domem rodziców panny młodej. Francuzi nie mogą się doczekać, zaczęli się rozchodzić. Gdy wyszła naraz kilkun z nich na ulicę, zostali niespodzianie przyjęci przez ową hałastę gradem kamieni i palkami. Jeden z głównych inżynierów, P. Robert, został dośść ciężko raniony w głowę, inni zaś Francuzi z siłami od patak pocięli do sąsiednich domów. Szczegółem dla Bułgarów, że Francuzi nie znając zwyczajów bułgarskich obchodzenia zaślubin, nie byli zaopatrzeni w rewolwery, gdyżby z owych gościnnych rycerzy wielu trupem położyli. Nie kontentując się tem Bułgary, następnie powybiłi okna, wyważyli zamknięte drzwi do domu panny młodej i byłiby wpadli do środka domu gdyby nadeszła wojsko nie powstrzymała ich od tego szaleństwa. Przyczyną tego jest około 40, pomiędzy którymi znajduje się 2 profesorów tutejszej miejskiej szkoły, jeden uźdźnik z biura inżynierów kompanii francuskiej (Bułgar), reszta synowie pierwszych obywateli. Na drugi dzień po tym wypadku przybyli tutaj z Ruszczenku konsulowie francuski i belgijski, dla skonstatowania tego na miejscu. Sły-

chać że przyczyną owych wyszła dla osądzenia i skazania do Ruszczenka. Najgorzej przytem wszystkim wyzili państwo młodzi, gdyż przygotowanie kompletne do spędzenia miodowych dni, żyją nadal w separacji, oczekując niecierpliwie rychłego przybycia z Ruszczenku lub Warny księdza katolickiego.

* **Przeciwno lichwie.** Od p. L. Bereitera, agents handlowego, otrzymujemy kazańce rabina dr. Placzeka, wygłoszone w świątyni w Bernie wkrótce po skazaniu Wilkenfelda, przeciwno lichwie, które w dosłownym tntaj podajemy przekładzie: „Powinieneś kochać Przedwiecznego, Boga twojego, tj. powinieneś w sprawach swoich, życia i stosunkach z ludźmi postępować w ten sposób, aby imie boże w tobie kochane i czone było.

„Wszystcy naczelnicy domu Izraela mieli te słowa zawsze na pamięci i czynili je gwałtownie przewodnią żywota swojego. Ale dzisiaj, czyż nie ma takich, którzy zdają się starać o to, aby zabłędzić imię Boże, a zniesławiać i nieczynie nienawistnie imię żydowskie — imię Izraela przez ich chwiałarskie i oszukańcze czynności, które jednego z nich niedawno zawiodło przed kratki sądu w stolicy państwa, a które oburzenie wywołało u wszystkich ludzi honorowych, dobrze myślących i ludziem obdarzonych uczuciem, i może nawet i tu smutnem w niejednej piersi odezwał się echem. Ze skrawionem sercem trzeba, niestety, i tutaj (w Bernie), gdzie niegdyś sprawiedliwy jeno zarobek był dozwolony, podnosić skargi przeciw okropnemu widmu lichwiarza, który ogołoconemu ze wszystkiego wyysa krew z ciała, a my znów w dawne wracamy czasy, w których nawiśko lichwiarza nierozróżnialnie łączyło się z imieniem żyda i za równoznaczne było uważane; że okropna ta plama, która przez długi czas zdawała się być wytarta, znowu jaskrawo występuje, wywołana bezwstydną sprawą pojedynczych indywiduów, ogółonych z czci i wiary, których stoli łono nasze wykarmilo! Czyli nieprzyjaciele żydów, którzy za błędy pojedynczych ogół odpowiedzialnym czynią, mają mieć słusność, gdy mówią: Patrząc, oto żydzi nie są do poprawienia!

„Dano im wolność i równouprawnienie, oni nie są nadal zmuszeni rzucać się w ramiona lichwy, a przecież cóż oni czynią? Oni nadużywają tej wolności i prawa, aby swych współobywateli oszukiwać i szkodzić im przynosić, aby głupi lud wiejski obdłabać, aby przez swych pomocników go zwabiać w swoje lichwiarskie pazury, aby w końcu oszukanemu odebrać jego posiadłość i wyciąć go

w nędrze. Czy żydzi, których charakteru znamionem i spuszczają po rodzicach powinno być miłosierdzie, łagodność i miłość bliźniego, mają się odznaczać srogością i nieczułością, owemi własnościami drażliwych mieszkanców pustyni leśnej! Każdy, kto posiada chociażby tylko iskry ludzkiego uczucia w piersi, musi zawołać wtedy: „Nie tak, moi bracia! przestańcie źle robić i nieczyste wyszły i hańby imieniomu żydowskiemu i wierze ojców naszych!

Niechęć dłużej rozwodzić się nad zgubnymi wynikami i smutnymi konsekwencjami tego bezprawia, bo w gronie słuchaczy moich i tak nie widzę tych, którym bym mógł powtórzyć odczytane tu dziś słowa proroka: „Wielkiem i świętem mogłoby być imię moje wobec narodów, ale wyście je splugawili!“ lub zawołał do nich słowami owoce zawyżającą całą łagodność proroka: Pan mowi: „Kto z lichwy żyje na tej ziemi, ten nieajrzyż życia przyszedł“, bo on sprzedał za lichwę wieczną szczęśliwość. Każda dusza znajduje przebaczenie u Boga, prócz duszy lichwiarza. Miejmy nadzieję, iż ten przestępcaż osad lichwiarski, który tyle nieszczęścia ścigał na Izraela, a w dawnych czasach był powodem wielokrotnego prześladowania żydów, wkrótce zniknie bez śladu, i że z was każdy nosi w sercu owe boskie słowo: „Izraelu, w onczas jeno nazwę cię wiernym sługą moim, gdyż przez ciebie cześć i sławie będą imię moje.“

* **Sztański literatura.** Jakis amator sztańskich anegdot, jak pisze angielski *Spr. Rep.* zebrał spisy wszelkich książek, czasopism i broszur, jakie mają za przedmiot osobę diabła jego. Osiłbawny ten katalog znajduje się właśnie pod prasą u Scribnera, Melforda i Arnssona w Londynie. Zestawione są tu tytły owych książek i pism sztańskich w porządku chronologicznym, a zarażem co do osnowy podzielone na historyczne, filozoficzne, teologiczne, anegdotyczne itp., nie masz bowiem prawie gałęzi umiędzynictwa, w której nie tkłoby się znany Marek piekielny. Do książki o tej samej mowa, dołożone będą wizerunki pana diabła z dwunastu okresów jego istnienia; on bowiem tak jak świat cały rozwijał się, doskonalił z biegiem dziejów.

* **Wielkiej zasługi.** Dnia 14. bm. obchodzone w Górach kruczych w Czechach z wielką uroczystością 300letnią rocznicę zgonu Barbary Uttmann, która wyniosła ludność tamsiądz dziergaczką koronek. Na cmentarzu jej wsi rodzinnej postawiono jej pomnik z kamienia ciowego z na-

pisem: „Tu spoczywa Barbara Uttmann, zmarła w r. 1575 — wynalazczyni w r. 1561 przyrządu do dziergania koronek, stała się dobrodziejką Gór kruczych.“ Drugi napis opiewa: „Duch czyny i zmyślna ręka przynoszą błogosławieństwo ojczyźnie.“

Pisząc o tem, przypominamy sobie równocześnie, że w naszych wsiach podkarpackich, kobiety umieją dziergać koronki przedliczne, których wartość i użyteczność byłaby bardzo wielką, gdyby materialny użyty do ich wyrobu był lepszej jakości. Jest to przemysł odcieczny, którym zajmują się szczególnie mieszkanek jednego miasta.

Należałoby zwrócić większą uwagę na przemysł koronkowy w naszych górach, i postarać się o założenie szkoły rysunków modeli w mieście, które jest siedliskiem tego przemysłu. Należałoby także postarać się o większy obyt w handlu karpaczkich koronek, pomiędzy którymi widzieliśmy wyroby, jakichby się nie powstydziła najlepsza robotnica flamandzka.

* **Restauracja pałacu Dożów.** Włoski minister skarbu p. Minghetti, przedstawił parlamentowi projekt restauracji pałacu Dożów w Wenecji. Żąda on na ten cel kredytu 570.000 lirów.

* **Komplement Akada.** Z listu korespondenta hiszpańskiego dziennika *Gaulois* wyjmujemy następujący ustęp anegdotyczny:

„Zrobiwszy wzmiankę o królowej Krystynie, opowiem wam anegdotkę, którą opowiadał młody król nasz, podczas obiadu w chwili, gdy mówiono o wstydlivosti i bojaźni, z jaką niektórzy przemawiają do swych monarchów.

„Pewnego dnia, w podróży Krystyna zajęła do małego zamku, znajdującego się przy drodze, w chwili tej znajdowała się ona w stanie błogosławionym, a Hiszpania oczekiwała z pewnym niepokojem rozwiązania królowej. Naturalną było rzeczą, że akada miejscowości musiał mówić jej o tem, co ogólnie wzbudzało w kraju interes i oto począł w te słowa:

— „Pani, kraj cały oczekuje szczęśliwego rozwiązania Twojego i ma nadzieję, że się to uda przy łasce Dziewicy św. i usiłowanach wszystkich Hiszpanów.

* **Horoskop na rok 1875.** Dziennik *L'Abeille de la Nouvelle-Orléans* przychodzi następnie do wykazania horoskopu roku 1875 dla Ameryki.

Liczba r. 1875 stanowi trzy ćwierci wieku i zakończy pierwszy wiek istnienia republiki amery-

kańskiej. Z tego względu znajdujemy ciekawy wypadek liczbowy, który pozwala przewidzieć, że rok 1875 tak jak 1776 będzie rokiem niepodległości.

1	1
2	2
3	3
4	4
5	5
6	6
7	7
8	8
9	9
10	10
11	11
12	12
13	13
14	14
15	15
16	16
17	17
18	18
19	19
20	20
21	21

Oba lata dają jedną i tą samą sumę, a liczba 21 jest liczbą pełnoletności człowieka i składa się z 3x7 t. j. dwóch liczb par excellence kabalistycznych. R. 1875 jest siódmym rokiem prezydentury Granta, a że rok ten zaczyna się od wtorku, można wierzyć że będzie on dlań fatalnym.

* **Odkrycia chemiczne.** Na ostatnim, t. j. grudniowym posiedzeniu Towarzystwa badaczy przyrody w Zurichu, profesor Weith mówiąc o tak zwanych stygmatyzowanych, którzy się co pięć lat na pewnych miejscach ciała krwawo pęka, podał do wiadomości uczennom zgromadzenia, że zupełnie ten sam objaw wywołać można sztucznie w drodze chemicznej. Jeżeli się mianowicie potrzyżać skórę rozczynnem chlorku żelaza, lub co jeszcze lepsze siarczanem żelaza, która to operacja żadnych po sobie nie zostawia widocznych śladów, pokropi potem dotyczące miejsca bardzo słabym roztworem rhodankalium, to skóra się wnet wraźnie w tych miejscach gęsta

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Berlin, 8. lut. Russ. Banknoten 283.30, Credit. Act.
01.— Lombarden 244.50 Galizier 106.75 Staats-
bahn 533.— Rumänier 34.60 Oesterr. — Bankno-
ten 183.05 Uposobieenie:—.

Najtaniej tylko w handlu

EMILA LATINEKA

Lwów, Rynek I. 15 pod „Gwiazdą”

304 5—10	pełna:		
funt	Kawy	Ceylon najlepszej	złr. 1.—
funt	Cukru	najpszerego w głowie	29.
funt	Smalcu	świeżego wieprzowego	48.
funt	Powideł	przeoczernych słodkich	22.
funt	Maronów	włoskich	20.

Rolla proszki seidlickie

Tę prośbę z powodu wypróbowania swej skuteczności zajmują po-
miedzy rozmaitymi środkami domowymi pierwsze miejsce. co stwierdza-
ją wszystkich krajów państwa austriackiego nadsełne poświadczenia i dzieła
nauki. Szczególnie z powyższymi rezultatami dała się one zastosować w lecz-
nicznym i zdrowotnym sposobie leczenia chorób wewnętrznych, jak w kuraczu
ciasta kerek, nerwowym bólu głowy, uderzenia krwi, reumatycznych atak-
tach, hysterji słabości do wymiotów i t. p.

Użytkownik oryginalnego wraz z przepisem uzyska
kosztuje 1 złr. a. w. 1112 5

Wódka francuska i sol.

Najpiękniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrożdzenia skórowe, na gnień, gę, spazmowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p.

W flaszkach wraz z przepisem użycia 50 ct. a. w.

Najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, którego nie należy zamieniać z tranem sztucznie wyrabianym. Prawdziwy olej tranowy z wątroby młodszej używa się z najlepszym skutkiem w schłabiach pierwszych i płucnych, skrofach i schłabiach Ra-
lecz najstarsze cierpienia podagryczne i reumatyczne, również jak-
niezwykle wyrezy uskórne.

Cena 1 łaski wraz z przepisem użycia 1 ztr. a. w.

wowie apt. J. Boiera, Z. Ruckera, Krzyżanowskiego, K. Schubth. F. W. Królitowski,	
Reichart, apt.,	w Arkusio: Józef Jakb,
Keler, apt.,	„ M. Jawornik,
J. Berger	„ Józef Trańczyski,
szczęch Adalb. Kordecki, apt.,	„ Limanowie Ant. Müller, apt.,

M. S. Frances,
 odowowie Z. J. Krywicki,
 erminowach Karol de Chalfazani, ap.,
 Brzozowski,
 Ig. Schürich
 obromu A. Grotowski, ap.
 pobolyczu Józef Alexiewicz i Ludwik
 Dobrzyński, apt.
 aninach Holm, apt.
 aniatynie Teofil Barnatowicz.
 uorowie L. Lachowicz, ap.,
 ataszu Buchalski,
 Rzaczyński,
 domiji Daw. Kramer,
 akowie dr. Sawiczewski, ap.,
 Podgórz S. Schleifinger,
 Przemysłu Gaidatschka,
 E. Machalski
 Rzeszowie J. Schaitter i ap.,
 Skolem W. Liebesmann,
 Stanisławowie Stecher-Sebenitz
 Strugu Z. Dragowski, apt.,
 Suczowie E. Hotsak,
 Turynopolu A. Morawetz,
 C. Buchelt,
 Turnowie W. T. A. Wielogórski,
 Wadowicach F. Poltin,
 Zaleszczykach J. Kodrebacki,
 Zbarażu N. Süssermann,
 Zloczowie W. Fadenhecht.

dalszego postanowienia **wchodzi w u**
specjalna dla transportu zboża**a**
h wszelkiego rodzaju mlewa**a**
du, nasion olejnych, kuchów o**a**
chów olejnych, w ilościach 200 cetn**a**
-200 cetn. słowch do jednego listu frach**a**

Dyrekcja ruchu.

owy ziemski w Krakowie

wydaje

ZASTAWNE

bro, losowane	w 36 lat.
blutę austriacką losowane	w 36 lat.
łużne losowane	w 20 lat.

do lokowania kapitałów, gdyż:

5. swych statutów nie może prowadzić **żadnych interesych, a zakres jego działania ograniczony jest ciek na bezpieczeństwie papularnem opartych.** stwierdzone jst na każdym liście zastawnym podpisem c. k. cały kapitał zakładowy Towarzystwa służy jako dalsza tychże

gu listów zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hito w myśl ustawy z dnia 24. kwietnia 1874 nr. 93 dz. pr. p.

takowe służy przedewszystkiem jako kancja awnych w obieg wypuszczonych.

zakładu kredyt. z emski go są do nabycia po kursie dziennym: zakłady kredytowe ziemskim, w banku galic. dla handlu

anku kredytowym,

skiego zakładu kr. dytowego ziemskiego,

ndlowym,

nd, Escompte-Mess, Kärntner-Strasse 10,

Grundcredit Bank,

r,

Herber,

ayer & Comp.

1121 3—2

się także we wszystkich powyżej wymienionych instytucjach.